

Prof. zw. dr hab. Marian Golka
Instytut Socjologii UAM
w Poznaniu

Poznań, dnia 2 kwietnia 2017 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Moniki Rosińskiej

pt. *Utopie dizajnu. Pomiedzy afirmacją a krytyką nowoczesności.*

Autorka w swej liczącej 270 rozprawie podejmuje temat, który nie jest łatwo przypisać do określonej dziedziny/dyscypliny badawczej. Może najprościej byłoby zakwalifikować tę pracę do obszaru społecznej historii dizajnu wraz z jego ambitną, dobrze strukturalizowaną i wieloaspektową krytyką (rozumianą tu na podobieństwo krytyki sztuki czy literatury). Oczywiście w tej pracy dostrzegamy także wyraźne wątki socjologiczne, kulturoznawcze, historyczne oraz filozoficzne. Uogólniając można powiedzieć, że jest to praca, która mieści się w obszarze szeroko rozumianej historyzującej socjologii kultury.

Teraz warto zastanowić się, czy **tytuł** pracy jest wystarczająco czytelny i trafny. Mam poczucie, że nawet gdyby pojawiało się w nas wrażenie niedosytu, to i tak trudno byłoby znaleźć tytuł bardziej adekwatny dla zawartości pracy. Mam jedynie małe wątpliwości, czy zawarte w nim sformułowanie (i potem stosowane konsekwentnie w całej pracy) „dizajn” jest dobrym rozwiązaniem. Owszem, Autorka przekonująco broni tego określenia, choć mnie osobiście wydaje się, że dość natrętna obecność tego słowa we współczesnym języku polskim jest jednym z przejawów swoistego kolonializmu kulturowego w sytuacji, gdy dysponujemy dobrym określeniem „wzornictwo” (nieprawda, jak sądzi Autorka, że wywodzi się ono z kultury czasów realnego socjalizmu; wszak

było ono z powodzeniem stosowane w okresie międzywojennym – choćby w kontekście działalności spółdzielni artystów *Ład*). To jednak drobiazg i nie warto kruszyć o to kopi, gdyż – jak wiadomo - na dominujące uzusy językowe nie ma rady. Sam w tej recenzji będę zamiennie stosował, w zależności od kontekstu, różne określenia: dizajn, wzornictwo i projektowanie (które skądinąd jest chyba najbardziej pojemnym pojęciem, jako że obejmuje ono wszelkie zamysły ludzkie, które mają czy mogą być zrealizowane w przyszłości).

Konstrukcja pracy, która składa się ze *Wstępu*, pięciu rozdziałów (z których każdy dzieli się na podrozdziały) oraz *Zakończenia* i *Bibliografii*, jest w zasadzie poprawna. Mam jedynie niewielkie wątpliwości, czy Rozdziału 1 (*Nowoczesność jako kultura przyszłości*) oraz Rozdziału 2 (*Modernizm: przyszłość w moralnej formie*) nie byłoby lepiej połączyć przedtem odpowiednio je skracając i integrując. Nawiasem mówiąc, Autorka nieco zbagatelizowała problem wzajemnych relacji pomiędzy pojęciem „nowoczesności” a pojęciem „modernizmu” uznając bez pełniejszego wywodu, że są to na tyle odmienne kwestie, iż nie tylko uznajemy je za odrębne twory czy warianty językowe, ale za znacząco odrębne zespoły zjawisk historycznych i społeczno-kulturowych. Merytorycznie rozważaniom obecnym w tych rozdziałach nic zarzucić nie można. Może jedynie są one nazbyt sprawozdawcze i brakuje im niekiedy pewnej precyzji i dopowiedzeń (co może dziwić, gdyż łącznie obejmują one blisko 100 stron).

Odnosi się wrażenie, że bardziej samodzielna i badawcza część pracy zaczyna się od Rozdziału 3 (*Przyszłość na sprzedaż*). Tutaj znajdujemy częstsze odniesienia do tytułowej problematyki dizajnu; także tutaj częściej pojawiają się odwołania do jego przykładów wraz z próbami dowiedzenia jego utopijnego charakteru a przynajmniej pewnych jego funkcji, które mogą kojarzyć się z tworzeniem i realizowaniem utopii. Jeszcze wyraźniej te wątki są obecne w Rozdziale 4 (*Odzyskać przyszłość: dizajn spekulatywny*) oraz w Rozdziale 5

(*Utopia dizajnu partycypacyjnego*). Pozostając przy kwestiach językowych: mam wrażenie, że określenie „dizajn spekulatywny” nieco źle, a przynajmniej niestosownie się kojarzy. Wydaje mi się, że lepiej byłoby mówić i pisać w tym kontekście o „dizajnie refleksyjnym”. Ale znowu: na zwyczaje językowe, nawet nietrafne, nie ma rady. Mam też wrażenie, że te dwa przejawy projektowania aż tak bardzo się nie różnią; mam poczucie, że dowiedzenie ich odrębności wymagało pewnej ekwilibrystyki interpretacyjnej zarówno ze strony mgr Moniki Rosińskiej, jak i ze strony tych autorów, na których się powołuje.

Mimo tych uwag, pragnę podkreślić, iż generalnie Autorka pod względem językowym przygotowała pracę, która według mnie nie przejawia żadnych większych uchybień formalnych a pod względem kultury językowej jest bardzo rzetelna i klarowna (mimo że tu i ówdzie znajdujemy w niej określenia barwne pod względem literackim, jako że Autorka nie stroni niekiedy od przywoływania metafor, które zazwyczaj są trafne).

Autorka nieco uwagi poświęciła określeniu **celów** swych poszukiwań pisząc (s. 34), że „głównym celem niniejszej pracy jest zbadanie myśli prospektywnej w dizajnie”. Słusznie przy tym dodaje, że ten cel jest „zasadniczym motywem przewodnim organizującym narrację rozprawy” (tamże). Jako cele szczegółowe przyjmowane jest (s. 36) zbadanie wielowymiarowości dizajnu, jego polityczności (jak i polityczności wszelkiego projektowania) oraz zbadanie procesu emancypacji dizajnu, czyli zyskiwania samoświadomości przez tę sferę działalności kulturowej oraz rozszerzania jej kompetencji na inne zakresy niżeli tylko modelowanie przedmiotów.

Charakteryzując pracę od **strony metodologicznej** zauważa się, że Autorka raczej nie formułuje klasycznie rozumianych problemów badawczych w formie pytań stawianych wobec badanej rzeczywistości poprzestając na sformułowaniu wcześniej tu wspomnianych celów badawczych, które stanowią nie tyle

problemy, ile problematykę pracy. Dodać należy, że na żadnym etapie badań nie przywiązuje też większej uwagi do hipotez badawczych. Muszę tu stwierdzić, że nie są to braki, które przy tej pracy (o zamyśle przede wszystkim teoretycznym) skutkowałyby negatywnie w podjętej refleksji i prezentacji wyników. Przeciwnie – przyjęte formuły dobrze organizowały poszukiwania i samą rozprawę. Nie znajdujemy w tej pracy charakterystyki jakichkolwiek metod badawczych zastosowanych przez Autorkę – co nawet przy pracy przede wszystkim teoretycznej uznaję za pewien unik. Przydałoby się wszak ukazanie choćby „kuchni” intelektualnej, która była zapleczem przygotowywania tej rozprawy.

Owszem, niczego nie można zarzucić doborowi różnych historycznych i współczesnych przykładów wzornictwa; także niczego (oprócz wcześniej wspomnianych drobiazgów) nie można zarzucić ich interpretacji pod kątem przyjętych tez. Także bogata literatura przedmiotu jest imponująca (choć o dziwo przy omawianiu problemu nowoczesności dostrzegam znaczący brak znanej i niezwykle kompetentnej pracy Paula Johnsona pt. *Narodziny nowoczesności*).

Gdzie więc i w czym tkwi autorskie dokonanie? Może właśnie w tej udanej skądinąd próbie, jeśli nie jednoznacznego dowiedzenia, to przynajmniej przekonania czytelnika, że projektowanie jest rodzajem utopijnej kreacji rzeczywistości – dowiedzenia nie na podstawie samodzielnych analiz realizacji projektowych i ich społeczno-kulturowych skutków, tylko ich wtórnej analizy w oparciu o istniejącą literaturę. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że to umocowanie w literaturze przedmiotu jest znakomite.

Pora scharakteryzować niektóre **kwestie teoretyczne** podjęte przez Autorkę. Przyjęła ona – na szczęście - nieco słabszą tezę niż ta, która zawarta jest w tytule stwierdzając we *Wstępie* (s. 2), „że dizajn, działalność projektowa jest praktyką wychyloną przyszłość a podstawową zasadą projektantów stanowi tryb zmiany,

chęć ulepszania tego, co zastane, pragnienie poprawiania rzeczywistości”. Trudno byłoby zaprzeczyć tej zasadnej tezie. Dalsze sugestie – odnoszące się do utopijności dizajnu – należy już przyjmować nieco bardziej ostrożnie, choć nie koniecznie wykluczać. Nie ma sensu przywoływanie wszystkich założeń przyjętych w tej pracy przez mgr Monikę Rosińską. Wspomnę tylko to, że oczywiście zasadne jest uznanie, iż pewne przejawy projektowania istniały już w czasach przednowożytnych. Także słuszne jest ogólne założenie, że w projektowaniu mamy do czynienia ze splotem działań takich, jak porządkowanie, organizowanie, formowanie pożądaných wzorów a także rozwiązywanie problemów, które są odczuwane w aktualnej rzeczywistości a jako projekt zawierają swoistą „kulturową instrukcję obsługi” (s. 9) w odniesieniu do pewnych zachowań nie pozbawioną nie tylko antycypacji, wybiegania w przyszłość, ale także pewnych marzeń i wyobrażeń, by tę aktualną rzeczywistość ulepszać. To są jego immanentne cechy, choć samo znaczenie dizajnu ma tendencję do swoistego rozlewania się a przy tym zamazywania.

Autorka słusznie przywołuje dwa etymologiczne składniki pojmowania utopii: *ou-topos* (miejsce, którego nie ma) oraz *eu-topos* (miejsce piękne czy dobre) sugerując, że jeżeli projektowanie ma być przejawem utopii (czy mieć z nią związek), to właśnie w tym drugim znaczeniu tego słowa jako propozycja stwarzania lepszych przedmiotów, lepszych miejsc a nawet lepszych zachowań. Monika Rosińska słusznie więc przyjmuje w tej pracy „utopijny wymiar dizajnu, szczególny rodzaj utopijnej wyobraźni, która przejawia się w obrazowaniu i materializowaniu nadziei na lepsze jutro” (s. 18). Słowem, można po prostu uznać, że projektowanie zawiera pewne aspekty utopii, nie mówiąc już o tym, że każda utopia ma też z natury rzeczy pewne aspekty projektowania (co już dodaję od siebie). Może nie jest to założenie odkrywczе, ale z pewnością jest uzasadnione i bezpieczne. Inna rzecz, że refleksja nad tym, na ile wizja i wyobraźnia jest już utopią mogłaby zostać rozwinięta i pogłębiona. Nie od

rzeczy byłoby też wzbogacenie tła tej refleksji o to, jak i w czym wszelka odkrywcza sztuka ma utopijny charakter.

Wtrączę też, że mgr Monika Rosińska brała także w pewnym momencie pod uwagę uznanie, że projektowanie jest pewnym rodzajem prognozy – co skądinąd szybko odrzuciła. Tak czy inaczej, można przyznać rację wybitnemu futurologowi – Denisowi Gaborowi - który w swoim czasie słusznie stwierdził, że przyszłego świata nie da się przewidzieć – można go tylko wykreować. Dizajn, czy wszelkie projektowanie, jest tego dobitnym przejawem. W tym miejscu pozwolę sobie na uwagę, że może niepotrzebnym trudem było w tej pracy udowadnianie, iż dizajn jest swoistą utopią; wystarczyło stwierdzić, że przejawia pewne analogie do utopijnego myślenia. Recenzowana praca zyskuje wszędzie tam, gdzie w rozważaniach przyjęty jest ten łagodniejszy wariant.

Ważną sprawą jest pytanie o to, jaka jest i w czym się przejawia intelektualna „wartość dodana” tej pracy. Jeżeli chodzi o to, co najważniejsze w każdej pracy badawczej, czyli **wyniki badań**, to mamy tu raczej nie tyle wyniki badań, ile wyraz refleksji, jaki przejawia się i snuje przez niemal wszystkie stronicie pracy. Szkoda, że w tej refleksji nie zawsze mamy możliwość odróżnienia, co w niej ma wyłącznie autorski rodowód, a co jest przyjęte na odpowiedzialność obficie przywoływanych innych autorów. Towarzyszące każdemu rozdziałowi konkluzje są zbyt lakoniczne i nie ułatwiają tego. Także *Zakończenie* pracy jest zbyt krótkie, by móc uznać, że te wyniki są szczególnie spektakularne. Jednak nie można nie zauważyć takich wniosków, jak ten, który odnosi się do wzajemnych relacji pomiędzy prometejską rolą modernizmu i kreatywnego myślenia o przyszłości właśnie poprzez rolę projektowania. Niebagatelne są także przekonujące sugestie, iż projektowanie rzeczywistości materialnej istotnie przekłada się i skutkuje zmianami w rzeczywistości społecznej, które to relacje nigdy nie są całkowicie obojętne pod względem etycznym i politycznym. Niby to niewiele, ale i niemało.

Może nie jest to klasycznie rozumiana praca socjologiczna, gdyż – jak wyżej stwierdziłem – wyraźnie obecne są w niej także aspekty historyczne, kulturoznawcze i filozoficzne. Nie traktuję ich jako przejawów zubożenia socjologii, lecz – przeciwnie – jej wzbogacenia właśnie o ten szeroki kontekst.

W pracy zauważa się polot, intelektualną wyobraźnię, sporo interesujących skojarzeń w różnych kwestiach. Pragnę także jeszcze raz podkreślić, że tekst napisany jest w dobrym stylu, wywód jest rzeczowy i klarowny, język żywy, nie pozbawiony tu i ówdzie odniesień literackich. Wspomnę jednak o dwu drobiazgach redakcyjnych. Po pierwsze: czasem widoczne są zbyt obszerne akapity, co utrudnia lekturę. Po drugie: chyba bardziej zgodna z regułami edytorskimi byłaby rzymska numeracja rozdziałów a arabska podrozdziałów.

Biorąc wszystko pod uwagę, mogę z przekonaniem stwierdzić, że zalety pracy zdecydowanie przeważają nad jej niedostatkami. Gdyby były tu jakieś wątpliwości, to zwracam uwagę na fakt, iż w dorobku Autorki jest wiele interesujących publikacji, a w tym książka pt. *Przemysłość u/życie. Projektanci, przedmioty, życie społeczne* (Warszawa 2010). Tak więc wnioskuję o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr Moniki Rosińskiej i dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.